Nr. 41 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni", „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3 89 zł., miesięcznie 1,30 zł.,
przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 30 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na czwartek, 6-go Kwietnia 1933 r.

Wybór Prezydenta

Ignacy Paderewski potrafi dźwignąć Polskę z chaosu nienawiści i nędzy

Zbliża się chwila wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Gdyby wybór ten był szczęśliwy, gdyby padł na męża jakiego w tej chwili potrzeba, to wybór ten mógłby Polsce zgotować szczęśliwą przyszłość.

Trzeba sobie uprzytomnić w jakich okolicznościach ma nastąpić wybór Prezydenta?

Życie gospodarcze Polski wali się w ruiny, pod względem politycznym Naród rozbity, rozdarty, jak jeszcze nigdy. Nienawiść w Kraju szaleje. Jest przez nią ścigany każdy obywatel Państwa, który na wszystkie szkodliwe dla Państwa poczynania pewnych żywiołów nie odpowiada pochlebstwami, nie odpowiada bezsensownemi, bezmyślnemi zachwytami i bizantyjskiemi pokłonami

Pracowici szaleńcy gromadzą ten dynamit nienawiści prawie że z sadystyczną złośliwością bezustannie, w każdym razie z zapałem godnym lepszej sprawy.

Gromadzą ten dynamit nienawiści nawet w chwili obecnej, kiedy wskazanem jest największy spokój wewnętrzny, kiedy pod grozą ponownej katastrofy narodowej i państwowej jest wskazana największa, o ile możności *najszczersza zgoda, któraby uzdolniła Naród do najpotężniejszego wysiłku w obronie całości swych granic, swej wolności i niepodległości, gdy wybije godzina konieczności tej obrony.*

A z tego dziś już chyba każdy w Polsce zdaje sobie sprawę, że chwila ta zbliża się — niekiedy z zatrważającą szybkością.

Niestety, mimo to widzimy, że pewne żywioły jak gdyby stały na usługach obcych, pchane przez ducha wschodu, niweczą, atomizują energję Narodu, rozbijają Naród, jego organizacje polityczne, z szaleńczą namiętnością, jak gdyby im chodziło o to, by w danym razie osłabić jaknajbardziej rozmach zbiorowego czynu w obronie Ojczyzny.

W takich więc okolicznościach zbliża się dla Narodu polskiego, chwila wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Naturalną więc jest rzecza, że każdy Polak, kochający naprawdę Ojczyznę a nie żłób tylko, każdy obywatel Państwa, troskający się o przyszłość Narodu i Państwa, zastanawiać się musi nad tem, jakiego należałoby wysunąć kandydata na stanowisko Głowy Państwa.

Oczywistą jest rzeczą, że nie może to być kandydatura, która mogłaby być czerwona płachtą dla tych, którzy mają wybierać Prezydenta. Kandydatem na Prezydenta nie może więc być nikt do któregoby znaczniejszy ułamek Narodu odnosił się z nienawiścią lub nawet tylko z niechęcią. Wybór bowiem w czasach obecnych powinien przyjść do skutku o ile możności jednogłośnie.

Prezydentem Rzeczypospolitej powinien bowiem być mąż każdemu Polakowi dobrze znany z patrjotyzmu, bezinteresowności i wielkiego obywatelskiego serca, mąż, któryby kochał swój Naród, do niego miał zaufanie a któryby nawzajem cieszył się miłościa i zaufaniem Narodu, i który właśnie dlatego był zdolny zgromadzić w chwili najwyższego Niebezpieczeństwa Naród cały około siebie w obronie swego niepodległego bytu państwowego.

Kandydatem na Prezydenta Rzeczypospolitej dalej powinien być mąż, któryby miał także powagę wobec zagranicy, którego głos w wielkich państwach zachodu miałby znaczenie. Musi bowiem Polsce chodzić o to, by Jej Głowa Państwa w chwili niebezpieczeństwa zdolną była zyskać pomoc w danym razie nawet zbrojną, a pomoc materjalną dla odbudowy Jej ruin gospodarczych.

Czytający słowa powyższe najprawdopodobniej z westchnieniem zwątpienia rozkładają ręce i szepcą przed siebie: skąd takiego męża wziąść? Niema go w Polsce!

Istotnie, w Polsce go niema!

Ale taki Polak jednakże istnieje na świecie — jeden, jedyny!

A jest nim — Ignacy Paderewski!

Paderewski jeden byłby zdolny, cały Naród polski zgodnie zgromadzić około siebie! On jeden bowiem chyba ani jednego nie ma wroga wśród Narodu Polskiego.

Znaczenie zaś jego w państwach zachodu jest ogromne.

Wiadomo n. p., że w Anglji członkowie panującej rodziny królewskiej wstają, gdy Paderewski wchodzi na salę. A w Stanach zaś Zjednoczonych Północnej Ameryki znaczenie Paderewskiego jest wprost niebywałe. Paderewski związany węzłem przyjaźni z obecnym prezydentem Rooseveltem w całej Ameryce już dziś jest zwany — The President Paderewski!

A któżby nie znał wielkich, wprost olbrzymich usług, jakie Paderewski w ciągu całego swego życia oddawał sprawie polskiej, jakie oddał Państwu Polskiemu, gdy stał na czele rządu i jakie oddaje Polsce dziś wszędzie, gdzie występuje.

Powszechnie znanem jest n. p. w ostatnich czasach jego *potężne przeciwdziałanie niemieckiej propagandzie, zdążającej do pozyskania opinji światowej dla nowych rozbiorów Polski!*

W chwili więc obecnej Paderewski stojący nad stronnictwami byłby wprost wymarzonym kandydatem na Prezydenta Rzeczypospolitej. To też sądzimy, że Naród polski w rozumnem docenianiu wielkiego niebezpieczeństwa, które grozi Polsce, w zrozumieniu, że obecne rozterki niebezpieczeństwo to niesłychanie potęgują — zdobędzie się na postawienie przez swych przedstawicieli kandydatury Paderewskiego jako jedynej i w chwili obecnej najodpowiedniejszej. Jesteśmy przekonani, że *jedynie ta kandydatura potrafiłaby pociągnąć wszystkie stronnictwa do udziału w wyborze Prezydenta i skupić wszystkie ich głosy!*

W ten sposób Polska da światu widowisko — tej wielkiej zgody Narodu polskiego jaka Polsce szczególnie w obecnej chwili wielkiego niebezpieczeństwa jest tak bardzo potrzebną.

Jesteśmy też przekonani, że Paderewski świadom tego, jak wielką ma oddać usługę Polsce, od przyjęcia kandydatury się nie uchyli aczkolwiek losy poprzednich Prezydentów Rzeczypospolitej — do tego wcale nie zachęcają.

Wiktor Kulerski.

Skasowanie czterech województw

W najbliższym czasie ma się podobno ukazać dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu 4 województw i rozszerzeniu kompetencji terytorjalnej Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę także na powiat warszawski. Dekret ten ma być wydany na podstawie zeszłorocznej ustawy o pełnomocnictwach, która dała Prezydentowi prawo ustawowej reorganizacji administracji do r. 1934. Zniesione być mają — jak to donosiliśmy — województwa: kieleckie, nowogródzkie, stanisławowskie i tarnopolskie.

Hitler stłumił żydowską propagandę antyniemiecką

Według wiadomości otrzymanych z Berlina na skutek meldunków że poszczególne organizacje żydowskie tak w Europie jak i w Ameryce złożyły na ręce niemieckich konsulatów przyrzeczenie, że przerwą propagandę antyniemiecką i bojkot niemieckich towarów, nakazał kanclerz Hitler przerwać bojkot żydów w Niemczech i odłożyć go do środy 5-go bm.

Z powyższych faktów wynika, że międzynarodowa organizacja żydów jest w dalszym ciągu nie tylko pod wpływem, ale wprost pod rozkazami Berlina.

Z wiadomości tych wynika, że żydzi wycofują się z bojkotu antyniemieckiego, poddając się pod rozkazy Hitlera (z bezwzględnemi zawsze się liczyli i liczą). Akcja bojkotowa żydów w Niemczech została z rozkazu Hitlera wstrzymana do środy. Żydzi zlękli się widocznie zapowiedzi hitlerowców, którzy w organe swym „Angriff" z ub. soboty pisali: „Zdaje się, że międzynarodowe żydostwo nie zwróciło uwagi na ostatnie ostrzeżenia. Dobrze więc, w takim razie odczują, co to znaczy wypowiedzieć wojnę Niemcom, kierowanym przez rząd odrodzenia narodowego. Pozostaje jeszcze około 48 godzin czasu, który powinien wystarczyć do zaprzestania bezprzykładnej kampanji kłamstw. Jeśli ten okres czasu nie będzie wykorzystany, wówczas żydostwo światowe otrzyma cios, od którego nie ochłonie tak prędko. Albo żydowstwo światowe, oświadcza dziennik, zaniecha niezwłocznie wszystkich zamachów na wysiłki Niemiec w kierunku odrodzenia narodowego, albo też bojkot będzie przeprowadzony z całą surowością i doprowadzi do zupełnego zniszczenia materjalnego i moralnego żydów w Niemczech."

Mimo jednak wstrzymania bojkotu do środy bojkot żydów w Niemczech trwa nadal.

Afisze bojkotowe i napisy na szybach żydowskich w Berlinie pozostały w ciągu w ub. niedzieli na miejscu. Napisy na szybach brzmią: „Jestem żyd. Nie kupujcie u żydów." Pod napisami widać rysunki profilów żydowskich.

Dwa zamachy w Hamburgu

W ciągu soboty i niedzieli dokonano w Hamburgu dwóch zamachów bombowych. Pod pomnikiem Bismarka podłożono pakiet materjałów wybuchowych, który policja zdołała na czas usunąć. Do lokali szturmówki nieznani sprawcy rzucili 3 bomby, z których jedna eksplodowała niszcząc urządzenie wewnętrzne. Ofiar w ludziach nie było. Policja aresztowała 11 osób.

Szczegółowy plan bojkotu żydów w Niemczech

Szczegółowy plan bojkotu żydów w Niemczech został opracowany na konferencji, w której wzięli udział kanclerz Rzeszy Hitler, minister Goebels oraz pomocnik Hitlera w zarządzie partji — Streicher. Sprawa bojkotu żydów została także poruszona na radzie ministrów, gdzie kanclerz Hitler wezwał do ujęcia jej w silne karby, by nie powstał samorzutny odruch masowy, który mógłby przybrać niepożądane formy.

Akcję bojkotu żydów ujęto urzędownie w jedenaście następujących punktów:

1. W każdej grupie miejscowej i organizacji partji nacjonal-socjalistycznej należy natychmiast zorganizować komitety akcji dla praktycznego i planowego wykonania *bojkotu żydowskich sklepów, żydowskich towarów, żydowskich lekarzy i żydowskich adwokatów*, a komitety akcji odpowiedzialne są za to, że ten bojkot nie dotknie niewinnych, za to jednak tem silniej zwróci się przeciwko winnym.

2. Komitety akcji odpowiedzialne są za najdalej posuniętą *obronę wszystkich cudzoziemców*, bez względu na ich wyznanie, pochodzenie, czy rasę. Bojkot jest jedynie środkiem obronnym. Zwraca się *wyłącznie przeciwko niemieckiemu żydowstwu.*

3. Komitety akcji mają natychmiast przystąpić do popularyzowania akcji bojkotu przy pomocy propagandy i uświadamiania. Zasada: *żaden Niemiec nie kupuje u żyda i nie pozwala na to*, aby ten przy pomocy podstawionych ludzi wpychał mu swe towary. *Bojkot musi być powszechny.* Musi być stosowany przez cały naród i dotknąć żydowstwo w jego najwraźliwszym punkcie.

4. W wypadkach wątpliwych należy odstąpić od bojkotowania sklepów, dopóki nie wyda innego określonego pokolenia Centralny Komitet w Monachjum, którego przewodniczącym jest członek partji Streicher.

5. Komitety akcji podają bardzo *ścisłej kontroli czasopisma*, o ile biorą one udział w akcji uświadamiania narodu niemieckiego przeciwko hecy propagandowej żydowskiej zagranicą. O ileby czasopisma tego nie czyniły, lub robiły to tylko w stopniu ograniczonym, należy przestrzegać, aby zostały usunięte natychmiast z każdego domu, w którym mieszkają Niemcy. *Żaden Niemiec i żaden sklep niemiecki nie mogą do takich czasopism dawać ogłoszeń.* Muszą one podlegać publicznej pogardzie, jako pisane dla żydów, nie zaś dla narodu niemieckiego.

6. Komitety akcji muszą być w kontakcie z poszczególnemi organizacjami partji celem prowadzenia propagandy uświadomienia co do skutku hecy dla niemieckiej pracy, a więc i dla niemieckiego robotnika, propaganda ta musi być *prowadzona również i w zakładach przemysłowych, aby szczególnie robotników uświadomić co do konieczności narodowego bojkotu, jako środka obronnego dla niemieckiej pracy.*

7. Komitety akcji muszą sięgnąć aż do najmniejszych wiosek, aby trafić szczególnie handlarzy żydowskich głębokiej prowincji, a zasadniczo podkreślać zawsze trzeba, że chodzi tutaj o narzucony nam środek obrony.

8. Bojkot nie powinien być rozdrobniony, lecz całkowity, wszelkie przygotowania doń powinny być poczynione natychmiast. Wychodzą specjalne zarządzenia władz partyjnych, mające na celu z chwilą rozpoczęcia bojkotu przestrzec ludność przed kupowaniem w sklepach żydowskich. Początek bojkotu winien być ogłoszony plakatami w dziennikach, przy pomocy ulotek itd. *Bojkot ten zaczyna się w sobotę 1 kwietnia punktualnie o godzinie 8-mej.* Będzie on prowadzony tak długo, aż specjalny rozkaz kierownictwa partji nie zaleci zawieszenia go.

9. Komitety akcji organizują natychmiast olbrzymie zebrania, które mają sięgnąć aż do najmniejszych wiosek, które mają się domagać *wprowadzenia liczb względnych* (numerus clausus) zatrudnienia żydów we wszystkich zawodach, *odpowiednio do ich udziału w niemieckiej szkole ludowej*, aby siłę uderzenia tej akcji wzmocnić, należy ograniczyć to żądanie do trzech dziedzin: a) co do uczęszczania do *szkół średnich i wyższych*, b) *do zawodu lekarskiego*, c) *do zawodu adwokackiego.*

10. Komitety akcji mają w dalszym ciągu zadanie dbania o to, aby każdy Niemiec, który ma jakikolwiek kontakt z zagranicą, wyzyskał go w tym kierunku, aby przy pomocy listów, telegramów, czy telefonów, przedstawiał tę prawdę, *że w Niemczech panuje spokój i porządek, że naród niemiecki niczego bardziej nie pragnie nad możność oddania się w spokoju swej pracy i pokojowego* współżycia z resztą świata, oraz że walkę przeciwko hecy żydowskiej porwadzi jedynie jako walkę obronną.

11. Komitety akcji odpowiadają za to, że cała ta walka prowadzone *będzie w najzupełniejszym spokoju i w największej karności. Żadnemu żydowi nie może spaść nawet włos z głowy.* Damy sobie radę z tą hecą jedynie przez niebywałą siłą powyższych środków.

Berliński rabin przeciwko zagranicznej propagandzie żydowskiej

„Berliner Tageblatt“ zamieszcza w przeddzień bezwzględnego bojkotu jaki z dniem dzisiejszym rozpoczyna się przeciwko żydom w Niemczech, artykuł berlińskiego rabina Lehmana, który używa żydów do zrzeczenia się wszelkich odrębności kulturalnych i gospodarczych i jak najściślejszego zlania się z niemieckim narodem na dolę i niedolę — Żydostwo muszą niemieccy żydzi ograniczyć wyłącznie do sprawy religijnej.

Równocześnie „Berliner Tageblatt“ zamieszcza gorące wezwanie do swoich licznych czytelników poza granicami Niemiec (czytaj zagranicznych żydów), aby przeciwdziałali rozszerzaniu wiadomości o gwałtach antyżodowskich w Niemczech tudzież aby przeciwstawiali się bojkotowi towarów niemieckich.

Ciekawi jesteśmy jak ta odezwa podziała na naszych żydów.

Roztropnie

Ogłoszony został komunikat, przestrzegający przed wybijaniem szyb wystawowych w sklepach żydowskich, gdyż zamachy takie nie uderzają we właścicieli sklepów, lecz tylko w niemieckie towarzystwa asekuracyjne.

Migawki sejmowe

W czasie dyskusji nad udzieleniem rządowi absolutrojum przy zamknięciach rachunkowych za rok 1929/30 poruszył poseł Kornecki sprawę państwowych fabryk w Mościcach i Chorzowie.

Przy budowie fabryki w Mościcach, pierwotny kosztorys, obliczony *na 75.740.000 zł.* przekroczono o 25 i pół miljona zł. Roboty te prowadzono t. zw. sposobem gospodarczym, a jednak *ten, który dozorował tych robót, zarobił na tem przeszło miljon zł.* Obecnie ta fabryka jest deficytowa i nasuwa się wniosek, że można ją było budować skromniej i możebyśmy, mimo kryzysu, nie musieli dziś do niej dopłacać. Co się tyczy drugiej fabryki chemicznej, t. j. Chorzowa, to N. I. K. stwierdza, że przy sporządzaniu bilansu nie trzymano się ściśle statutu, *odpisując o blisko 3 miljony mniej na kapital amortyzacyjny i na rezerwy.* Dalej N. I. K. jeszcze o innem przedsiębiorstwie *dostarcza rewelacyjnych wiadomości.* Co do tego przedsiębiorstwa, mianowicie wytwórni, p. minister poczt zapewnił na komisji budżetowej, że stosunki te uległy zasadniczej zmianie.

Takich przykładów mamy w tem zamknięciu wiele, i to skłania nas do tego, że nie możemy głosować za absolutorjum dla rządu za ten okres.

Otwarcie roku świętego

Citta Del Vaticano. W sobotę 1-go kwietnia wieczorem po zainaugurowaniu Roku Świętego przez otwarcie Torpa Santa w Bazylice św. Piotra Ojciec św. ze swej bibljoteki prywatnej przy pomocy radjo transmisji włączył prąd do olbrzymiego krzyża, wystawionego na szczycie góry Monte Senarjo w Toskanji, który zapłonął tysiącem lampek elektrycznych na znak rozpoczęcia 1900 rocznicy śmierci Chrystusa Pana. O godzinie 19.45 czasu środkowo europejskiego radjostacja watykańska nadała na fali dług. 50,26 m śpiew chóru z bazyliki św. Anuncjaty we Florencji a o godz. 19.55 powiadomił świat o zapaleniu krzyża na Monte Senario.

Poseł z B. B. przechodzi na judaizm

Kaliskie „Ognisko“ donosi:

„Poseł z BB. Edward Dunin Markiewicz przeszedł na judaizm i został prezesem żydowskiego „Klubu myśli państwowej“ Obecnie ma zostać wiceprezydentem osławionego Brześcia nad Bugiem“.

Wojna na Wschodzie

Z Tokio donoszą, iż wobec rozpoczęcia bombardowania przez Chińczyków pozycyj japońskich pod Sziu-Men-Kou Japończycy odpowiedzieli ogniem ciężkiej artylerji. Bombardowanie to mieć może, jak należy przypuszczać, bardzo poważne następstwa.



OKROPNA KATASTROFA LOTNICZA.
Samolot typu „City of Liverpool“, który uległ katastrofie pod Dixmuide, o czem donieśliśmy w poprzednim numerze „Gazety“.

O należytą linję naszej polityki zagranicznej

Katowicka „Polonia“ pisze:

Nasza polityka zagraniczna przechodzi w tej chwili jeden z najtrudniejszych momentów, tem bardziej, że rozwój wypadków dowiódł, iż nasza „mocarstwowa“ polityka zagraniczna, aczkolwiek kierownictwo nią zastrzegł sobie wyłącznie p. **Piłsudski, błądziła po manowcach.** Uniezależnialiśmy się od polityki francuskiej, **plątając nieraz psotliwe figle, nie doceniano u góry niebezpieczeństwa niemieckiego** i zadawalano się głupiem **krzykactwem antyniemieckiem** na dole, wzniecanem przez ciury obozu sanacyjnego i tolerowaniem krótkowzrocznych posunięć namiestników prowincjanych, urządzano eskapady do Budapesztu ekstratańce węgierskie, a umizgi z Mussolinim i jego waletami a la Coselschi i wyprawy naszych legunów dzisiaj, w zwierciadle najnowszych wypadków, działają wprost komicznie.

Trzeba radykalnie nawrócić, zwekslować **i pojechać trochę** do Paryża i o **Pragę zawadzić,** bo wspólne mamy dziś interesy i wspólnych przeciwników. **Potockiego p. Beck mógł spokojnie pozostawić w Rzymie,** a za to pierwszy **zaprotestować przeciw dyktaturze dyrektorjatu czterech** i jego celom rewizyj terytorjalnych. Tu trzeba było pokazać **pięść, a nie pozbawiać** Musoliniego przyjemności **rozmawiania** z p. **Potockim.**

Duchowny prawosławny przeciwko modlitwom w szkole

Z Wilna donosi (KAP): W Byteniu, w pow. słonimskim w miejscowej skole powszechnej naucza religji prawosławnej duchowny Michał Pawłowski. Działalność jego na terenie szkolnym jest — jak na duchownego, nauczającego w polskiej szkole — conajmniej dziwna. Oto wystąpił on do władz szkolnych z wnioskiem zniesienia modlitwy w szkole.

Czem się mógł powodować prawosławny katecheta szkolny, proponując zniesienie modlitwy w szkole, stwierdzić trudno. Nie bez podstaw jednak można przypuścić, że chodzi mu o to, aby dziatwa wyznania prawosławnego nie odmawiała przed nauką i po nauce modlitwy według formuły przepisanej przez misterstwo W. R. i O. P., to znaczy w języku polskim. Już bowiem w ubiegłym roku szkolnym duchowny Pawłowski wpływał na dzieci prawosławne, aby nie odmawiały tych modlitw, sądząc widocznie, że lepiej jest, aby dziatwa wychowywała się bez modlitwy, niżby miała być obecna przy odmawianiu w klasie „polskiej“ modlitwy.

W stosunku do polskiej dziatwy katolickiej Pawłowski pozwala sobie często na złośliwe docinki, wykazujące nieprzychylny stosunek jego do polskiej na wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Do jednego z uczniów szkoły, Polaka-katolika, powiedział: „Takim ty budziesz Polakom, jak ja carom“. Tak ty będziesz Polakiem, jak ja carem), co ma znaczyć, że Pawłowski nie wróży trwałości polskiemu żywiołowi na wschodniej połaci państwa polskiego. Nic dziwnego, że dziatwa prawosławna, pozostająca pod wpływem takiego przewodnika duchownego niechętnie się odnosi do polskiej dziatwy katolickiej, że wyrazu „Polak“ używa jako wyzwisko, że nie chce siedzieć na jednej ławie z „Polakami i Polaczkami“.

Upadek „Widzewskiej Manufaktury"

Wydział handlowy sądu okręgow. w Łodzi ogłosił upadłość Spółki Akc. „Widzewska Manufaktura". Upadłość ta spowodowana została zerwaniem pertraktacyj przez wierzycieli bremeńskich to jest dostawców wełny i bawełny w sprawie zawarcia układu.

Układ ten opiewał na 70 proc. Naskutek stanowiska wierzycieli bremeńskich uznano dalsze pertraktacje za bezcelowe i wystąpiono do sądu o ogłoszenie Widzewskiej Manufakturze upadłości.

W motywach swych sąd stwierdza, że już 14 marca zdecydowano umorzyć postępowanie nadzorowe. Ze względu na wielkie rozmiary przedsiębiorstwa jeden kurator byłby niewystarczający, wobec czego mianowano trzech kuratorów: adw. Opaleńskiego, inż. Eborowicza i inż. Rybołowicza.

Należy zaznaczyć, że w czasie kuratorstwa — w przeciągu 2 tygodni — istnieje możliwość podniesienia upadłości.

„Widzewska Manufaktura" należy do największych firm włókienniczych i zatrudniała przeszło 10 tys. robotników.

Samobójstwo generała rumuńskiego

Z Bukaresztu donoszą, że afera szpiegowska w związku z dostawami firmy „Skoda" dla armji rumuńskiej, znalazła tragiczny epilog.

Dowódca pierwszego rumuńskiego korpusu, generał Popescu, dokonał w swem mieszkaniu służbowem w Krajowie zamachu samobójczego. Generał postrzelił się z rewolweru w głowę. Stan jego jest uważany za beznadziejny. Nazwisko generała Popescu było często wymieniane podczas ostatniej dyskusji w parlamencie w sprawie afery szpiegowskiej.

Generał Popescu, który zajmował stanowisko sekretarza generalnego ministerjum wojny, zawarł w 1930 r., bez uprzedniego wysłuchania opinji komisji uzbrojenia ministerjum wojny, umowę z zakładami „Skoda". Umowę tę generał Popescu podpisał łącznie z ówczesnym ministrem wojny, generałem Cichowskim. Śledztwo w tej sprawie prowadził dotychczas major korpusu sądowego. Ponieważ nie mógł on, jako oficer niższy rangą, przesłuchać generała Popescu, władze powierzyły dochodzenie pewnemu generałowi. Popescu chcąc uniknąć przesłuchania, które dałoby niewątpliwie kompromitujące wyniki, dokonał zamachu samobójczego.

Oszukańcza afera

w „Biurze urządzeń rolnych" w Warszawie

Kupowanie ludzi przy pomocy ofiarowanych korzyści materjalnych oraz dobrze płatnych posad przynosi jaknajgorsze skutki. — Tą metodę demoralizacji stosuje się dość często do działaczy ludowych. — W ten sam sposób kupiono przed paru laty posła ze stronnictwa chłopskiego Różańskiego zostawiając mu za zdradę stronnictwa wolną rękę w „Biurze urządzeń rolnych" gdzie został dyrektorem.

Przed paru dniami: Wiceprokurator sądu okręgowego Rutkiewicz przystąpił od sporządzenia aktu oskarżenia w sensacyjnej sprawie „Biura urządzeń rolnych".

Śledztwo w tej sprawie, wykryło nadużycia ze strony dyrektora tego biura Różańskiego, oraz kierownika tego biura, Piotrowskiego.

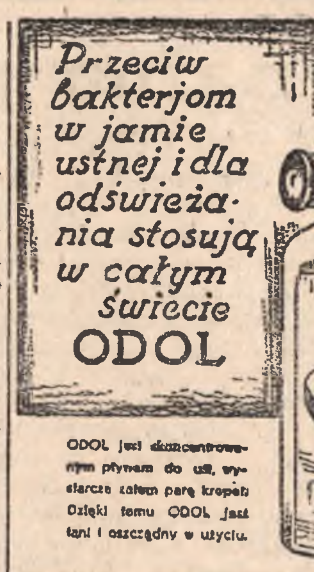
Upadłość była ogłoszona na 700 tys. zł., przyczem znaczną stratę poniósł Bank Rolny, a resztę pieniędzy straciły spółki wodne.

Obaj oskarżeni kierownicy tego biura przez dłuższy czas siedzieli w więzieniu, a ostatnio zwolniono ich za kaucją.

Akt oskarżenia zarzuca Różańskiemu i Piotrowskiemu doprowadzenie firmy do złośliwej upadłości i przywłaszczenie pieniędzy, które szły na meljoracje. Biuro urządzeń rolnych było wydziałem Centralnego Związku Kółek Rolniczych, a afera Różańskiego i Piotrowskiego doprowadziła do tego, że włościanie stracili zaufanie do meljoracyj.

Śledztwo nagromadziło 14 tomów grubych akt. Będzie to olbrzymia sprawa, która odsłoni rozmaite afery, jakich dopuszczono się w związku z meljoracją.

Do sprawy powołanych będzie kilkuset świadków.



Centrum katolickie w Niemczech wybrało drogę poniżenia

Omawiając sytuację, jaka wytworzyła się w Niemczech w związku z udzieleniem przez Reichstag rządowi Hitlera nieograniczonych pełnomocnictw, oficjalny organ katolików francuskich, „La Croix" (z dn. 26, 27. III.) w artykule wybitnego publicysty Roberta d'Harcourt poddaje ocenie stanowisko centrum katolickiego w tej sprawie i dochodzi do przykrych wniosków. Znalazłszy się wobec problemu pełnomocnictw dla wodza narodowego socjalizmu — pisze d'Harcourt — centrum miało nóż na gardle. Miało ono do wyboru między wielkością w prześladowaniu i poniżeniem w bezpieczeństwie — we względnem bezpieczeństwie. Nigdy, zaprawdę, żadna partja nie stanęła w obliczu bardziej tragicznej alternatywy. Bez poświęcenia swej wolności materjalnej centrum nie mogło zachować swej wolności moralnej. „Rola jego nie ograniczyła się do powzięcia samej tylko decyzji w doniosłej chwili. *Wstąpiło ono na drogę, która z pewnością prowadzi do poniżenia i która gwarantuje pokój wątpliwej wartości.*

„Wyrzekło się ono bohaterstwa, zdecydowało się na wyrzeczenie, którego pożałuje zapewne, na wyrzeczenie, którego i my w poczuciu solidarności katolickiej także żałujemy, którego jednak ze względu na swe bezpieczeństwo tu we Francji nie możemy obarczać żadnemi wyrzutami. Nie zapominamy bynajmniej o okropnych warunkach, w jakich znalazła się dzisiaj w Niemczech wszelka myśl niezależna na skutek poczynań rządu, którego arbitralność i bezwzględność ustępuje chyba tylko wzorom rosyjskim. Wiemy, że wolny gest narażałby katolików z tamtej strony R—u na męczeństwo. Nie jest to zapewne słowo zbyt mocne, zważywszy środki nacisku, jakiemi rozporządza i jakich używa dzisiejsza władza w Niemczech: wyłączenie ze wszelkich dziedzin życia narodowego, umieszczenie na czarnej liście wydziedziczonych, prześladowanie i krzywdy materjalne."

Mimo wszelkie zastrzeżenia, mimo całej świadomości, że łatwo jest brać zdaleka udział w cudzem męczeństwie, autor żałuje, że na ów *gest niezależności i męskiej akceptacji ryzyka zdobyli się nie katolicy, a socjaliści.* Zaznaczywszy następnie, że centrum, chcąc uniknąć niebezpieczeństwa bezpośredniego, obciążyło całą swoją przyszłą działalność, organ francuski dodaje: „Głosując za pełnomocnictwami, podpisując Hitlerowi czek in blanco, centrum wzięło na siebie współodpowiedzialność za przyszłość, bez względu na to, jak się ta przyszłość ukształtuje; uczyniło się współodpowiedzialnem za dyktaturę, choćby ta dyktatura znalazła ujście w ogólnym chaosie. Pozbawiło się wszelkiego prawa do krytyki i samo sobie związało ręce".

Groźny zalew żydowski ze wschodu i zachodu

Do niedawna żydzi chełpili się zawsze tem, że oni organizowali wszystkie rewolucje świata. Rozkładowej roli ducha semickiego nikt zresztą zaprzeczyć nie zdoła, owszem, przyznać musi, że posiada on siłę dynamitu, który potrafił rozsadzić w gruzy potężny organizm narodu rosyjskiego i narazić go na całe morze nieszczęść. Garść sadystycznych wyrostków żydowskich, ufna w gwiazdę swego wodza Trockiego, wymordowała całe zastępy rosyjskiej inteligencji.

Pasożytniczy duch żydowski nie potrafi jednak niczego dodatniego tworzyć i dlatego wszędzie, gdzie żydzi odgrywają większą rolę, budzi się wcześniej lub później ruch przeciwżydowski.

Stało się to również w bolszewickiej Rosji.

Nie podejrzana o antysemityzm „Gazeta Polska" pisze o antysemityzmie w Rosji:

Jak sytuacja ta wygląda obecnie — po piętnastu latach istnienia reżimu? Trudno jest jeszcze dziś mówić o antysemityzmie w łonie sfer kierowniczych partji rządzącej — jak o tem informuje prasa emigracyjna. *Antysemityzm, w dodatku bardzo silny, istotnie istnieje, ale nie „na górze", lecz „na dole".* Nie bacząc na bardzo surowe represje *(przeciętnie rozstrzeliwuje się kilku rosjan za jednego poturbowanego żyda)*, rośnie z każdym dniem w najszerszych masach i niechby tylko władza popuściła cugli — *zbledną obrazy wszystkich dotychczasowych pogromów.* Nastrojom tym ma ulegać również część „*dołu*" *partyjnego*, oczywiście w wielkiej tajemnicy.

Mimo tak energicznej obrony elementu żydowskiego przez władze bolszewickie, olbrzymie masy żydów rosyjskich uciekają ze stworzonego przez siebie raju bolszewickiego, a minister Składkowski — jak już o tem wspominaliśmy — przyjął do Polski i nadał prawo obywatelskie 600.000 (słownie sześć set tysięcom) żydów rosyjskich.

Ta wschodnia fala żydów spotyka się obecnie z falą zachodnich żydów pędzonych przez Hitlera, tak, że grozi nam olbrzymi zalew, który może zupełnie zmienić oblicze kraju.

Na razie na życzenie i w obronie żydów zostało rozwiązanych parę polskich organizacyj, zostało zaaresztowanych paru redaktorów.

Co będzie dalej?

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego
Opracował Ignacy Żniński 28

Sulenta w Krakowie był pod opieką wojewody, który przez niego różne tajemne dawniej posyłał listy i znaki — nie dziw, że Jaszko w drodze miał go na myśli i wprost się udał do jego dworu, który łatwo było znaleźć.

Tegoż wieczora, gdy Jaszko przybył dosyć zmęczony podróżą do Wrocławia, Sulenta, chcąc go przyjąć, jak należy, dał miodu i piwa wbród, strawy dla niego i czeladzi poddostatkiem, i nawet Trusia sprowadził. Muzyki tylko nie było, bo i kobiet do tańca brakło.

Na Trusi polegała cała zabawa. Trusia, Ślązak ubogi, bezdomny, chudy człek, nie wesołej twarzy, wiecznie głodny i spragniony, choć piastował urząd błazna rychlejby do płaczu, niż do śmiechu pobudził. Prawił głupie żarty jak z musu, sam się nie śmiejąc, może ani myślał o tem, co mówił i co powtarzał po stokroć, gdzie go zawołano. Z twarzą długą, wyciągniętą, w odzieży połatanej, Trusia miał pozór ledwie nie żebraka.

Dwaj komornicy Jaszkowi drażnili go i zaczepiali; on się im, jak mógł, odcinał.

— A na dworze ty bywasz? — zapytał go Jaszko.

Trusia usta w dół ściągnął i obie ręce rozstawił tak, że dziesięcioro kościstych palców zakryło mu twarz wykrzywioną.

— Na jakim dworze? — spytał.

— Ano u księcia waszego...

Trusia ramiona podniósł tak, że głowa się w nich napół schowała i nic nie odpowiedział.

— Coś ty, niemy? — uderzając go po plecach, zawołał jeden z czeladzi. — Gadaj!

— U nas na dworze tylu błaznów, że ja tam niepotrzebny! — mruknął Trusia.

To powiedziawszy, jakby się spodziewał razów, plecy nastawał. Jaszko zaczął się śmiać.

— A jak się tam oni zwą, ci twoi bracia? — zapytał.

— Nie pytałem o nazwiska, bo książęcy błazen, a uliczny, to nie jedno. Tamci w bławatach chodzą. Wara od nich!

Chcąc wyjść z tak drażliwego przedmiotu, Trusia bluznął plugawym żarcikiem, ale mu się nie udało nim wykręcić i Jaszko począł krzyczeć głośno:

— A co tam błazny dworskie mówią o naszych krakowskich? Czy z nimi drużbę wiodą, czy wraźbę?

Trusia splunął.

— A to masz wiedzieć Miłość Wasza — odezwał się poważnie, podnosząc rękę jedną do góry — że choć ludzie prawią, iż kruk krukowi oka nie wykole, to naprawdę, bo właśnie kruk kruka, a błazen błazna nienawidzi, bo ten mu chleb odbiera. Gdzieżby błazny z sobą drużbę miały? Tutejszy Liebchen gdzie mnie spotka, to mnie uszczypnie, a ja, gdy go w pustej ulicy zdybię, zawsze mu z czupryny udrę.

— Więc myślisz, że i krakowskim błaznom-by się dostało? — spytał Jaszko. — A jakże to może być, kiedy ich ponownie z sobą braterstwo mają?...

Trusia roześmiał się tak szeroko, że wszystkie żółte swe zęby, sterczące w gębie jak pieńki na karczunku, pokazał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Panama pocztowa

Dalszy ciąg procesu inż. Ruszczewskiego

Rozprawa o panamę pocztową trwa w niesłabnącem napięciu. Oczekiwane z zainteresowaniem zeznania aresztowanego b. naczelnika urzędu pocztowego w Gdyni, Gronka, rzuciły ciekawe światło na stosunki, jakie panowały w okresie radosnej twórczości w Gdyni.

Gronek zostaje wprowadzony pod eskortą policyjną. Jest to niewysoki, puculowaty pan. Jako zawód podaje naczelnik urzędu pocztowego w Gdyni. Między obroną a oskarżeniem wywiązuje się ostrzejsza dyskusja, co do zaprzysiężenia tego świadka. Prokurator oponuje przeciw zaprzysiężeniu, mówiąc, że Gronek jest aresztowany w związku ze sprawą Ruszczewskiego pod zarzutem pobrania łapówki od Mikulskiego w sumie 24.000 zł. i mebli od firmy „Strug“. Aresztowano go bez uprzedniego zawiadomienia władz przełożonych.

— Od początku budowy urzędu pocztowego w Gdyni pieniądze przechodziły przez moje ręce. Ogółem przeszło w ten sposób około 5 miljonów zł. Wypłaciłem inż. Ruszczewskiemu 55 tys. zł. raz na zakup materjałów i odnośna specyfikacja znajduje się w aktach budowy, złożonych do ministerstwa poczt i telegrafów.

CO MÓWI PIŁSUDSKI JAKO ŚWIADEK.

Przed sądem staje wysoki, starszy pan z sumiastemi wąsami. Mówi wolno, przeciągając, akcentem wybitnie kresowym. To Stanisław Piłsudski, jeden z właścicieli firmy „Budownictwo i przemysł“, która wykonała część budowy gmachu C.T.T.

Na zapytanie sędziego o plac przy ul. Niemcewicza, świadek opowiada, że plac ten chciéli kupić dla siebie Typicyn, Bosiacki i on. Polecili Zawadzkiemu, aby aktu kupna dokonał na swoje nazwisko.

(Według aktu oskarżenia plac ten kupił dla siebie Ruszczewski, podstawiając Zawadzkiego, jako rzekomego nabywcę).

— Czy firma pana była w stosunkach z Zawadzkim?

— Była.

— A dlaczego pan w śledztwie tego nie mówił?

— Zapomniałem.

Św. Piłsudski mówi, że firma „Budownictwo i przemysł“ rości sobie do min. poczt i telegrafów pretensję o miljon sto tysięcy złotych, tytułem strat, jakie poniosła przy budowie.

— A jakież to były straty? — pyta prok. Grabowski.

— Było ich dużo, np. powierzchnia betonowa obliczona była na oko.

— Na jakich warunkach firma przystąpiła do przetargu?

— Złożywszy kaucję w min. poczt i telegrafów.

— A jaka była to kaucja?

— Nie pamiętam.

Św. Piłsudski nie pamięta już wielu rzeczy. Kilkakrotnie [illegible] uwagę na przeczność między jego zeznaniami obecnemi, a złożonemi w śledztwie.

Świadek Kazimierz Czerski, przedstawiciel koncernu maszynowego potwierdza, że inż. Ruszczewski kupił u nich dwa elektrodźwigi za 14 tysięcy złotych i zapłacił pieniędzmi ministerstwa.

KOSZTOWNY PROJEKT.

Świadek Puterman, inżynier-architekt, zaangażowany przez Ruszczewskiego, początkowo do wykonania poszczególnych projektów, później został kierownikiem biura projektów w min. poczt i telegrafów. Początkowo otrzymywał 1.500 zł miesięcznie, później Ruszczewski wyrobił mu podwyżkę do 2.000 zł.

Świadek wyjaśnia sprawę projektu gmachu C.T.T., wykonanego przez prof. Tołwińskiego, który otrzymał honorarjum przeszło 50.000 zł. Projekt ten następnie został zupełnie zmodyfikowany, jakie to jednakże pociągnęło za sobą koszty, tego nie umie określić.

— Jaki okres pracy prof. Tołwińskiego zamknęło wypłacenie mu pięćdziesięciu kilku tysięcy złotych?

— Projekt, rysunki wykonawcze i kosztorys.

To znaczy mniej więcej to samo, co pan potem robił?

— No, niezupełnie.

Kosztorys prof. Tołwińskiego nie był kompletny, gdyż nie obejmował podziemi, urządzeń kanalizacyjnych i, zdaje się, konstrukcyj żelaznych. Obliczał on koszty budowy na 6 miljonów. W rezultacie budowa kosztowała 13 i pół do 14 miljonów.

...nia p. Zygmunta Wielińskiego, b. szefa departamentu budownictwa wojskowego w min. spraw wojskowych. Świadek zetknął się z Ruszczewskim w latach 1925/26. Ruszczewski pełniąc obowiązki urzędnika szefostwa budownictwa wojskowego przy D.O.K. I., współdziałał ze związkiem przemysłowców budowlanych w sprawie wyegzekwowania należności związku od instancyj wojskowych. Świadek dowiedział się o tem od radcy prawnego związku, adw. Chabielskiego, który interwenjował w departamencie na rzecz przemysłowców budowlanych. Adw. Chabielski oświadczył świadkowi, że związek przedstawi mu memorjał, którego opracowaniem zajmie się między innemi Ruszczewski.

Ponieważ Ruszczewski był urzędnikiem państwowym, zadziwiła mnie mocno ta współpraca z osobami prywatnemi. Ten fakt skłonił mnie do szerszego zainteresowania się osobą Ruszczewskiego. — To zainteresowanie wzrosło jeszcze bardziej, gdy w parę dni potem wpłynęło podanie Ruszczewskiego o skreślenie go z „czarnej listy“. Wówczas zbadałem szczegółowo całą sprawę i przekonałem się, że D.O.K. II. (Lublin) za lekkomyślne i niesumienne wykonanie robót budowlanych umieściło go na „czarnej liście“. Pozatem na poufnej konferencji w D.O.K. I. (Warszawa) powiedziano mi, **że dowódca uważa go za szantażystę.**

Po ustaleniu tych faktów zwróciłem się do departamentu sprawiedliwości z zapytaniem, czy inżynier, wciągnięty na „czarną listę“ może pracować na służbie państwowej. Odpowiedziano mi że jest to wykluczone i wówczas zwolniłem inż. Ruszczewskiego z posady.

Prok. Grabowski: — Czy na „czarną listę“ można się dostać za jakieś drobiazgi?

— Procedura wciągnięcia na „czarną listę“ jest bardzo poważna. Musi być postawiony przez dowódcę D.O.K. umotywowany wniosek, który jest kierowany do ministerstwa, gdzie zbiera się komisja w celu ostatecznego przedyskutowania całej sprawy. Ta komisja decyduje o wciągnięciu na „czarną listę“.

— Czy pan wie, dlaczego D.O.K. I. wydało o Ruszczewskim opinję szantażysty?

— Otrzymałem samą opinję bez badania motywów.

— Jakie skutki pociąga wciągnięcie na „czarną listę“?

— Przedsiębiorstw takich nie dopuszcza się do robót, wyklucza się je z przetargów.

Obrona stara się zbagatelizować zeznania świadka, zadając mu szereg pytań, nadających się dla biegłego, a nie dla świadka. Kres temu kładzie przewodniczący.

W czasie przesłuchiwania świadka inż. Ruszczewski śmieje się w kułak.

Po przesłuchaniu świadka Wielińskiego odczytano dokumenty, które potwierdzały, że opinja Ruszczewskiego jako szantażysty jest uzasadniona.

Katastrofa samolotu sowieckiego

Z Wilna donoszą, że szybujący ponad wsią Michrowice samolot sowiecki uległ katastrofie. Z samolotu wyskoczył z spadochronem pilot sowiecki, spadając na teren polskiej wsi Małe Czynowe. Aparat zapalił się, grzebiąc pod sobą drugiego pilota sowieckiego.

Po opatrzeniu skaleczeń przez lekarzy polskich, ranny lotnik został chwilowo zatrzymany, a w dniu jutrzejszym zostanie wydany władzom sowieckim.

Tortury 80-letniej staruszki

W Częstochowie zdarzył się wypadek niesłychanego bestjalstwa. W tych dniach do szpitala w Klobucku została przywieziona przez swą siostrzenicę, blisko 80-letnia staruszka, Katarzyna Wysocka — która przedstawiała raczej niesamowite, wynędzniałe widmo, słaniające się na nogach z zupełnego wycieńczenia, niźli normalnego człowieka. Dzieje tej staruszki stanowią charakterystyczny przykład życia ludzi „na wycugu“, to jest tych, którzy z jakichkolwiek powodów przepisali przed śmiercią swój dobytek dzieciom, czy krewnym, aby wzamian zato mieć u nich zapewniony do śmierci spokojny kąt i kęs chleba.

We wsi Mokra, gminy Miedzno, posiadała wcale ładne dziewięciomorgowe gospodarstwo wraz z pięknemi zabudowaniami wdowa, Katarzyna Wysocka, przy której zamieszkiwał jej 40-letni syn, kaleka, Kazimierz.

Starej wdowie, pozbawionej męskiej pomocy coraz trudniej było prowadzić gospodarkę, nic też dziwnego, iż powoli uległa natarczywym namowom swych sąsiadów, małżonków Jana i Agnieszki Kicińskich, którzy doradzili jej sprzedać in. gospodarstwo za kilkaset złotych, wzamian zaś zobowiązali się do „wycugu“, czyli pełnego utrzymania i opieki lekarskiej dla staruszki i syna.

Zaledwie jednak akt rejentalny został spisany, dla Wysockich rozpoczęło się istne piekło; na mieszkanie przydzielono im malutka komórkę, z okienkiem zatkanem workiem, tak, iż panowały w niej grobowe ciemności dniem i nocą. Jedyną ich strawą było pożywienie, przyrządzane dla bydła, a najmniejszy protest wywoływał awantury, kończące się biciem i znęcaniem.

Dla zapewnienia sobie spokoju ze strony znajomych — Kicińscy nie pozwalali Wysockiej i jej synowi opuszczać ani na chwilę izdebki, która też wkrótce zamieniła się w istne gnojowisko.

Nic dziwnego, że w tych warunkach kaleka dostał zupełnego pomieszania zmysłów, a wreszcie umarł z wycieńczenia. Dopiero na jego pogrzebie ujrzano po raz pierwszy staruszkę-widmo. Przybyła na pogrzeb siostrzenica, udała się do „mieszkania“ ciotki i tu dopiero zrozumiała wszystko. Sprawa została zbadaną przez policję i oddana do prokuratora.

Tornado

Nowy Orlean. W stanach Teksas i Arkansas wskutek tornado poniosło śmierć 33 ludzi.

Katastrofa lotnicza w Japonji

Tokio. W czasie ćwiczeń dwóch hydroplanów wojskowych w pobliżu Jokahamy nastąpiło w powietrzu zderzenie, w rezultacie którego jeden z aparatów spadł w morze i zatonął, drugi zaś rozbił się o ziemię. Trzech lotników odniosło ciężkie rany, trzech zaś zaginęło bez wieści.

Radjoprogram z Warszawy

Piątek, 7. 4.: 12,10 — 15,50 — 18,25 Płyty; 15,35 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 16,20 Odczyt pt. „Cyprjan Norwid“; 16,40 „Chleb w życiu człowieka“; 17,00 Koncert; 18,00 Odczyt „Polska współczesna“; 18,45 „O prawo do radości i do życia“; 19,20 „O lnie i wełnie“; 19,30 „Antoni Lange“ — feljeton; 19,45 Prasowy dziennik radjowy; 20,15 Koncert Europejski Polski:

Sobota, 8. 4.: 12,10 — 16,00 Płyty; 15,25 Wiadomości wojskowe; 15,35 Słuchowisko dla młodzieży — „Podróż po gwiezdnych szlakach“; 16,20 Odczyt historyczny; 16,40 „O Bertrandzie Russelu“; 17,40 Odczyt aktualny; 18,00 Odczyt „Polska współczesna“; 18,25 Muzyka lekka; 19,20 Bieżące wiadomości rolnicze; 19,45 Prasowy dziennik radjowy; 20,00 Koncert; 22,05 Koncert Chopinowski; 22,40 „Wiosenne nastroje zoologa poczciwego“; 23,00 Muz. tan.

Kurs polityczny i wręczenie sztandaru Stronnictwa Ludowego w Zgórznicy

Czytałem dużo o organizowaniu się chłopów w Małopolsce. Zazdrościłem, że tak mocno stoją. Żal mi było, że Kongresówka nie może jeszcze im dorównać. Jednak żal mój ochłódł, gdy przyjrzałem się jednej gminie naszej Kongresówki. Jest nią gmina Prawda w pow. łukowskim. Do dość późnego czasu organizacja Stronnictwa ludowego tamt. chłopom nie była znana. Dopiero w jesieni 1932 roku zrozumieli potrzebę organizowania się. Przy tej potrzebie zrodziła się konieczność i chęć do organizacji.

Obecnie gmina ta liczy 26 Kół, do których należy około 700 członków z opłaconemi składkami członkowskiemi. Koła te utworzyły jedno koło gminne z siedzibą w Stoczku Łukowskim. Na czele tego Koła stoi dzielny Zarząd, który z wielką ofiarnością i chęcią służy idei ludowej. Zarząd ten zorganizował we wsi Zgórnica w dn. 18 i 19 marca 1933 roku Kurs polityczno-gospodarczy połączony z uroczystością wręczenia sztandaru. W pierwszym dniu Kursu w sobotę zebrało się przeszło 1500 członków.

Gdyby nie ogłoszono na Kursie, iż starostwo odmówiło na jutrzejszą niedzielę uroczystość wręczenia sztandaru zezwolenia na zgromadzenie publiczne, zjawiłyby się kilkakrotnie większe tłumy.

A mimo to w niedzielę na Kursie i wręczeniu sztandaru było przeszło trzy tysiące członków za legitymacjami, a drugie tyle musiało się zdaleka po za ogrodzeniem przyglądać naszej uroczystości.

Chłopi przybyli z 4-ech okolicznych powiatów nieraz po kilka dziesiąt kilometrów. Zagroda gościnnego gospodarza, w której uroczystość się odbywała zaroiła się ludźmi, furmankami zupełnie jak w czasie wielkiego jarmarku. Przybywały całe wioski gromadami. Przybyła również straż pożarna z Róży, która sprawnie utrzymywała porządek.

Tak wielki Zjazd członków świadczy o dużej sile Stronnictwa Ludowego w tamtej okolicy. Te 3000 ludzi w dniu 19-go marca 1933 roku to nie 3000 wiecowników, ale członków karnych i ofiarnych.

W pierwszy dzień wykładali pp. poseł Koczara i poseł Pac. W drugi zaś dzień p. prezes Witos, Sekretarz Naczelny Bagiński, Pac i b. poseł Zalewski. W dyskusji zabierali głos pp.: Czubaszek — prezes Powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego w Łukowie; Żelazowski, prezes Zarządu Powiatowego Stronnictwa Lud. w Siedlcach i p. Świeczak z Ciechomina.

Przybyłych posłów powitali w dniu 18 marca br. p. Gałecki z Mizar, zaś w dniu 19 marca pp.: Piszczek z Wólki Różańskiej, Trendakówna Br. z Kisielska, Barstosiakówna Aniela z Toczysk i Pietrak Stanisław z Trzcińca.

Na powitanie w dniu 19 marca br. młodzież z Toczysk z Trzcica, Woli Wożyńskiej i Kisielska odśpiewało: „Jeszcze Polska nie zginęła" z dodaniem zwrotek naprędce ułożonych przeciwko sanacji i na cześć przybyłego p. prez. Witosa — krakowiak chłopski — świeżo ułożony.

Wręczenia sztandaru dokonał p. prezes Witos. Przyjął sztandar chorąży p. Boczek z Mizar, ślubując jednocześnie w imieniu chłopów wierność dla idei ludowej.

Na twarzach uczestników opisanych uroczystości widać było wielkie zadowolenie i wielką radość, nie tylko może z okazji uroczystości, ale i w dużej mierze z przyjazdu chłopskich przedstawicieli, a w szczególności z przyjazdu p. prezesa Witosa, który u tamtych chłopów cieszy się dużem zaufaniem i szczerem przywiązaniem.

Uchwalono entuzjastycznie jednogłośnie rezolucje żądające rozwiązania sejmu — uczciwych wyborów, — powołania rządu ludowego, — rozwiązania karteli itp.

Uroczystość zakończono śpiewem: — „Gdy naród do boju"...

(—) Stanisław Pietrak.



Wiadomości bieżące

Czwartek, 6 kwietnia 1933 r.
Czwartek: Wilhelma op. Wsch. sł. 5.01; zach. 6.17. Wsch. ks. 13.32; zach. 4.01.
Piątek: Hermana. Wschód słońca 4.59; zach. 6.19. Wsch. ks. 14.54; zach. 4.13.
Sobota: M. B. Bolesnej. Wsch. sł. 4.56; zach. 6.21. Wsch. ks. 16,16; zach. 4,26.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO".**

STAN WODY NA WIŚLE

w dniu 4 kwietnia br.

Zawichost plus 1,13; Warszawa plus 1,10; Płock plus 1,84; Toruń plus 2,30; Fordon plus 2,20; Grudziądz plus 2,44; Korzeniowo plus 2,57; Montawa plus 2,00; Piekło plus 2,16; Tczew plus 2,16; Einlage plus 2,44; Schiewenhorst plus 2,56.

Województwa centralne.

UJĘCIE BANDY.

Z Pińska donoszą, że władze bezpieczeństwa zlikwidowały bandę zbójecką, grasującą na terenie gmin janowskiej i zaleskiej pod Pińskiem.

Aresztowano 5 osób. Na czele stał niejaki Stanisław Sitow, kilkakrotnie karany za napady rabunkowe.

GROBY PRZEDHISTORYCZNE.

Z Sosnowca donoszą nam, że podczas czerpania piasku na odkrywce kopalnianej w Strzemieszycach, gdzie w ub. roku znaleziono historyczne cmentarzysko i odkryto wiele różnych, ciekawych zabytków, natrafiono na kilka grobów zwykłych oraz jeden kamienny dużych rozmiarów, jak również znaleziono glazurowane naczynia gliniane. O nowych wykopaliskach zawiadomiono Akademję Umiejętności w Krakowie.

ANGLICY CHCĄ WYDZIERŻAWIĆ WIDZEWSKĄ MANUFAKTURĘ.

Do Łodzi przybyli przedstawiciele angielskiego koncernu finansowego, w którego rękach znajdują się częściowo udziały Widzewskiej Manufaktury. Jak słychać, Anglicy zamierzają przejąć na stałe prowadzenie tego przedsiębiorstwa w drodze dzierżawy.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH.

24-letni B. Stacan ze wsi Balta Wielka pow. augustowski, chcąc zemścić się na swojej matce, podpalił jej gospodarstwo. Zabudowania spłonęły doszczętnie. Podpalacz padł ofiarą swej zbrodni, gdyż schowawszy się do kurnika, zadusił się dymem.

ŁADNY DOM MODLITWY.

Z powiatu mołodeczańskiego donoszą, że w domu modlitwy baptystów we wsi Ungary, w czasie wygłaszania przez kaznodzieję baptystów, Wiktora Janowicza kazania, powstała bójka. Janowicza ściągnięto z mównicy i dotkliwie pobito. Ponadto trzech innych baptystów zostało ciężko poturbowanych przez włościan.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

BYDŁO I MIĘSO.

Zwyżka cen wędlin i mięsa w Warszawie. Na skutek trwającej od kilku tygodni zwyżki cen trzody chlewnej oraz bydła, wynoszącej średnią 18 proc., p. komisarz rządu wyraził zgodę na podwyższenie cen mięsa oraz wędlin. Detaliczny cennik wędliniarski, obowiązujący od dnia 31 marca rb. za 1 kg w złotych: wołowina warszawskiego uboju 1,50; przywozowa 1,30; wieprzowina 1,80; szynka świąteczna z kością 2,60; bez kości 2,80; kiełbasa świąteczna 2,10; słonina 2,00; sadło świeże 2,30; smalec biały 2,50; boczek surowy 1,50; boczek wędzony 2,20; boczek gotowany 3,00; schab środkowy 2,50; schab karkowy 2,20; schab pieczony 5,40; szynka z tłuszczem 5.40; polędwica 5.40; krakowska kiełbasa 3,50; zwyczajna 2,20; serdelki 4.00; żeberka 1,60; baleron 4,00; parówki 5.00; kiełbasa polędwcowa 4.00. Cennik powyższy obowiązuje od dnia 31. 3. rb.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 31. 3. Urzędowa cedułą giełdy zbożowo-towarowej, ceny za 100 kg, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon. — kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: pszenica czerwona jara szklista 36,50—37,50; pszenica jednolita 35,50 — 36,50; pszenica zbierana 34,50—35,50; wyka 14,00—14,50; peluszka 13,00—13,50; seradela podwójnie czyszczona 12—13; łubin niebieski 8,50—9,00; łubin żółty 12 — 13; rzepak zimowy 47—49; kuchy lniane 19,50—20,50 kuchy rzepakowe 14,50 — 15,00; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 16,50—17,00. Ogólny obrót 2.813 ton, w tem żyta 1.847 ton. Usposobienie spokojne. Reszta notowań bez zmiany.

Małopolska.

STRAJK BEZROBOTNYCH.

Przy zakładach miejskich w Krakowie zatrudniona jest pewna ilość bezrobotnych. Otrzymywali oni do tej pory po 3 złote dziennie za pracę. To wynagrodzenie zmniejszono na 2,50 zł w związku z czem onegdaj bezrobotni zastrajkowali, poczem w ilości około 500 osób udali się pod województwo, gdzie wysłali delegację.

ZMYŚLONY NAPAD.

Niejaki Józef Mądry zjawił się w komisarjacie P. P. we Lwowie z doniesieniem, iż o wieczornej porze napadnięty został przez jakichś kilku osobników, którzy zrabowali mu 17 zł i zabrali mu buty, poczem zbiegli w nieznanym kierunku. Policja zajęła się tą sprawą i wnet okazało się, że Mądry z niewiadomej narazie przyczyny zmyślił cały napad, za co został odstawiony do aresztu.

ZBRODNICZY SZOFER.

We Lwowie wydarzył się wstrząsający wypadek samochodowy. Auto ciężarowe prowadzone przez szofera Andrzeja Nyżynyka, jadąc z nadmierną szybkością, najechało na przebiegającą przez jezdnię 20-letnią urzędniczkę dyrekcji domen i lasów państwowych Zofję Latakśówne.

Śmiertelnie ranną L. odwiozło pogotowie do szpitala. W kilka minut po wniesieniu do sali szpitalnej zmarła. Nyżnyk, który ponosi w zupełności winę wypadku, albowiem mimo szalonej jazdy nie dawał na skrzecie sygnałów, został aresztowany.

OLBRZYMI POŻAR.

Dnia 28 marca o godz. 2,30 nad ranem wybuchł olbrzymi pożar w Boguticach koło Wieliczki, który strawił doszczętnie 6 domów mieszkalnych, oraz trzy stodoły, z przybudówkami. Przy energicznej akcji pracowało 5 oddziałów straży pożarnej z Wieliczki i okolicy. Pożar trwał 3 godziny. Na miejsce pożaru pierwszy przybył od dział straży pożarnej z Wieliczki pod kierunkiem kom. Romana. Straty wynoszą około 50.000 zł. Na miejscu pracuje jeszcze straż bogucicka. Ofiar w ludziach na szczęście nie było

Kto wygrał w loterję

Główne wygrane.

20.000 zł nr.: 99863.
10.000 zł nr.: 102933.
5.000 zł nr.: 11069 12840 44489 61826 100785.
2.000 zł nr.: 5853 19147 20244 29198 38736+ 39446+ 44439 45056 50382 64097 84006 86031 89590 100444 110916 112646 124291 142707.
1.000 zł nr.: 7127 14164+ 18807+ 31449+ 31449+ 36224 36365 37835 43446 45544+ 45842 46166+ 48305 49511 55025 56185 62845 69114 72154 78292 79320 79392 85376 88937 91052 98308 98441+ 98739 99236 99849 101133 104489 105466 109150 110889 116755 117847 119956+ 120368 127354 132622 146189+.
150.000 zł nr.: 122627+.
5.000 zł nr.: 52218 70953 116150.
2.000 zł nr.: 8586 28806 40669 49823+ 75118 83596+ 88128 90827 96313 107873 120224.
1.000 zł nr.: 4677 12535+ 19276 27262+ 32215+ 34574 35704 35796 35999 51906 52366+ 63340 63955 66561 66636 67773 75857 75932 80752 81943 85013 90749 96914 98412 99382 104532+ 114389 116185 130770 134601 135800 136122 137993 140196 141473 141713+ 142114+ 143301 143983+
5.000 zł nr.: 46067 64880 76384 107820
2.000 zł nr.: 7677 8834+ 11228 20262 21541 35103 42131 43881 56265 73467+ 89630 111494+ 112340 115201 119729 127251 144294.
1.000 zł nr.: 1078+ 3436+ 8601 15331 17412 17890 21947 22950+ 29410 36536 40144+ 41532 44672 52079 53377 57607 67282+ 70124 78841 84778 87028 90377+ 90984+ 92922+ 94963 96957+ 97111 101486 114207 116831 118267 120550 122366 126760 130665 131046 133712 137138+ 138366 138965 143818 146026 146704.
10.000 zł nr.: 32774 129255.
5.000 zł nr.: 23790+ 39735 75413 91778 124629.
2.000 zł nr.: 1869 19156 31837 35419 37282 58158+ 67318 69834 91985 92020 96636 122471 126278+ 127530+ 142194.
1.000 zł nr.: 1273+ 9608+ 9635+ 14530 15167 16187 18597+ 18767 29697 37615 41870 52803 54563 56419+ 59653 62665 65390 66995 69976 90561+ 91420 114562 116620 116881 119492 122173 131188+ 131645+ 139626.

Zł. 20.000 na nr. 110111.
Zł. 10.000 na n-ry: 84071 91344.
Zł. 5.000 na n-ry: 15662 21196 23532 26580 42152 67753 113467+ 126509.
Zł. 2.000 na n-ry: 4445 32088 43229 44401 49250 71599 114345 119875 125908 132903 146525.
Zł 1.000 na n-ry: 3798 6186 9935 18520 18721 27921 27954+ 28122 29102 38940 41621 42267+ 42428 49313 54958 62514 65855 73704 74841+ 78064+ 80724 90853 94558 98258 105911 106078 108741 114442 114512 122037 122843 124278 135706 135786 138722+.

Numery oznaczone plusem wygrywają premje.

Niesamowity przesąd średniowieczny

Prasa włoska z ostatnich dni podaje obszerne opisy wstrząsającego wypadku, jaki miał miejsce w Cosenza (pod Florencją), gdzie 14-letni chłopak padł ofiarą niesamowitego przesądu średniowiecznego.

Tło tej niesamowitej historji jest następujące:

Według starej legendy w kościele w Cosenza znajdować się ma grota pełna olbrzymich bogactw. Kto ową grotę zobaczy we śnie, może potem wejść w posiadanie znajdujących się w niej skarbów. Musi jednak przedtem poświęcić najmłodszego członka swej rodziny.

Dwaj członkowie rodziny Accurso mieli we śnie widzenie owej groty ze skarbami.

Zwołali oni wobec tego radę familijną, na której postanowiono jednogłośnie, iż dla uzyskania owych bogactw, musi zginąć 14-letni Accurso.

Narzeczony starszej siostry owego chłopca został wyznaczony na kata. On też zamordował nieszczęsnego chłopca, poczem zwłoki jego zawlókł do kościoła, gdzie, wedle podania, miało znajdować się tajne wejście do owej podziemnej groty ze skarbami.

Cała rodzina Accursów zebrała się nad zwłokami chłopca i zaczęła zaklinać duchy, aby dopomogły jej w odnalezieniu owych tajemnych drzwi, wiodących do zaklętych bogactw.

Całą noc trwały te zaklęcia i wzywanie duchów. Gdy nastał świt i żadne siły wyższe nie przyszły z pomocą mordercom dziecka, sami oni uświadomili sobie, iż dokonali szaleńczego czynu.

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł 30,75
1 dolar amerykański	zł 8,93
100 franków francuskich	zł 35,16
100 franków szwajcarsk.	zł 172,73
100 franków belgijskich	zł 124,81
100 koron czeskich	zł 26,53
100 guldenów gdańskich	zł 174,30
100 marek niemieckich	zł 213,50

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Ach, jaka ty musisz być szczęśliwa mając tyle sukien!

— Owszem, ale szkoda tylko, że nie można ubrać nigdy więcej niż jedną!

(„Rire").

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka", Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.